

Cena „SZKOLNICTWA“  
wynosi  
rocznie: 8 koron  
kwartalnie: 2 korony  
miesięcznie: 70 hal.  
Numer pojedynczy 30 hal.

Prenumeratę płaci się z gó-  
ry rocznie, półrocznie lub  
kwartalnie.

Reklamacye będą uwzglę-  
dniane do dni 7.

# SZKOLNICTWO

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.—Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcja i Administracja  
w Nowym Sączu.

Względem nadesłanych ko-  
respondencyi śmiało dyskre-  
cya.

Prenumeratorom udziela  
Redakcja wszelkich infor-  
macyi bezpłatnie.

Numer „Szkolnictwa“ od  
1. stycznia b. r. mamy  
w zapasie.

Zwyciężyć musimy, gdy zjednoczymy nasze myśli—moralne i materyalne wspierać się będziemy.

**Czas najwyższy odnowić prenumeratę!**

## W zaczarowanym kole galicyjskiej głupoty.

Słuszna i cieszyć się wypada, że w kołach praw-  
dziwie wykształconych kierowniczek ruchu kobie-  
cego zwycięża przekonanie o konieczności pogodze-  
nia „nowego“ typu z „dawnym“, czyli wykształcenia  
naukowego z gospodarnością domową.

Ileż to bowiem korzyści płynie dla jednostek  
i dla całego społeczeństwa z gospodarności domo-  
wej — a ileż na odwrót szkody przynosi niezajmo-  
ść gospodarstwa domowego. W walce o byt ta  
kobieta okaże się odporniejszą, silniejszą, która kwot-  
tę przeznaczoną na utrzymanie, odzież i mieszkanie  
tak mądrze rozdzieli, że nie oierpiąc niedostatku,  
zachowa siebie i domowników przy zdrowiu i siłach  
i jeszcze coś zaoszczędzić potrafi.

Czy dziewczyna gospodarna ma zawsze większe  
szanse zamaż pójścia, nie podobna powiedzieć, gdyż  
los nieraz mężczyzn oślepia i nierzadko dziewczętom  
gospodarnym i skromnym, a stąd może czasem zbyt  
mało w kierunku matrymonialnym zabiegliwym, spra-  
wia zawody. To wszakże niezbitą jest prawdą, że  
gospodarność kobieca jest *jednym z głównych warunków*  
*szczęścia małżeńskiego.*

Gospodarność zdolna bezpośrednio smaczem  
przyrządzeniem potraw, odpowiednem urządzeniem  
mieszkania, czystym wyglądem dzieci i t. d. przykuć  
małżonka do ogniska domowego i wszystkim uprzy-  
jemnić pobyt w domu, a temsamem daje już po czę-  
ści rękojmię wewnętrznego zadowolenia i spokoju  
domowego.

Niemniej jest ważnym *pośredni* wpływ gospo-  
darności kobiecej. Pod względem finansowym winien  
na ogół w naszych stosunkach mężczyzna przede-  
wszystkiem zarabiać na chleb, na utrzymanie rodzi-  
ny; kobieta zaś powinna *umieć należycie wydawać*  
*pieniądz* jej powierzony, i w ten sposób, ze swej  
strony także poniekąd zarabiać na chleb. Pieniężna

wartość pracy mężowskiej czyli dochód mężczyzny  
to aktywna strona etatu domowego — rozchód ko-  
biety to jego pasywna strona! Kobieta gospodarna  
umie dostosować pasywa do wysokości aktywów, czyli  
umie utrzymać równowagę bilansu. A skoro obie  
strony etatu domowego pozostają w zupełnej zgo-  
dzie, czyż to nie musi być jednym z dalszych naj-  
ważniejszych warunków zgody obojga małżonków,  
szczęścia obopólnego i harmonii domowej..?! Po-  
nadto wielką ważność społeczną i kulturną posiada  
gospodarność domowa kobiety. Która jej nie zna,  
sama sobie szkodzi i większe lub mniejsze czyni  
szkody społeczeństwu; która ją zna gruntownie, o  
wiele lepiej i prędzej wypełni należycie miejsce  
w życiu, przez los jej wyznaczone.

Wszystkie też cywilizowane kraje zrozumiały  
wartość nauki gospodarstwa domowego, i dlatego  
w każdym większym mieście znajduje się tam odpo-  
wiednio urządzona szkoła gospodarstwa domowego.  
Np. w Niemczech jest takich szkół około trzystu  
utrzymywanych przeważnie z funduszków gminnych.  
Od roku 1905 Towarzystwo berlińskie „*Frauenwerk*“  
wnosi rokrocznie petycye do Izby panów i Izby de-  
putowanych o *przymusowe* zakładanie takich szkół  
w całym państwie.

Nie ulega wątpliwości, że podobną akcyę win-  
niśmy popierać wszyscy w całym kraju w własnym  
interesie. Bo im rychlej i gruntowniej zajęłoby się  
państwo sprawą nauki gospodarstwa domowego, tem  
mniejsza odpowiedzialność ciążyłaby na prywatnej  
inicjatywie. Jasnym jest nadto, że *same wykłady i*  
*dorywcza praktyka* przez kilka godzin tygodniowo do  
zdobycia tej obszernej wiedzy absolutnie nie wystar-  
czą, dlatego koniecznem jest urządzenie osobnych  
praktycznych kursów dla szerokich mas przystępnych,  
gdzie nawet za drobną opłatą należy przyjmować  
dziewczeta na naukę.

W naszym kraju jakkolwiek ludność wiejska  
i miejska przez usta swoich posłów domaga się zakła-  
dania osobnych szkół gospodarstwa domowego, to  
jednak niektóre osoby usiłują skoszlawić tę konie-  
czną naukę gospodarstwa domowego. I tak: Rada

szkolna i rajowa wysyła na kilkotygodniowy kurs do Pie tuzyc kilkanaście nauczycielek wiejskich w tym celu, aby one potem w ciągu 20—25 godzin rocznie przy nauce dopełniającej *przysposobiły* (!) dorastające dziewczęta na gospodarne kobiety wiejskie...!!

Obecnie za przykładem Rady szkolnej krajowej poszła Rada miasta Krakowa, uchwalając 11. czerwca br. wniosek, ażeby *do najwyższych klas* tamtejszych szkół wydziałowych żeńskich wprowadzono *praktyczną* (!) naukę gospodarstwa domowego *w kuchni szkolnej*, na której urządzenie uchwaliła jednorazowy kredyt w kwocie 6.300 koron.

Wedle ogłoszonego projektu ta iście galicyjskiego pomysłu „*kuchnia szkolna*“ mieścić będzie trzy podwójne paleniska w środku sali albo wzdłuż jednej ściany tak, że zajmą mniej więcej połowę miejsca. Druga połowa zużytkowana będzie na postawienie sześciu stolików, przy każdym 4. krzeselka bez oparcia, które podczas roboty przy kuchni schowa się pod stół. Pod ścianami znajdzie się sześć półek kuchennych z najniezbędniejszymi naczyniami kuchennymi, szczotkami, ścierkami itd. Wreszcie katedra dla nauczycielki i tablice uzupełnią wyposażenie sali.

Cała kuchnia stanowić będzie *sześć małych gospodarstw domowych po cztery osoby*, z których każde gospodarstwo będzie miało odrębną dla siebie całość. Nauka odbywać się będzie *w 4ch godzinach tygodniowo* w jednym dniu bez przerwy. Na wstępie udzieli nauczycielka uczniom pewnych wiadomości teoretycznych np. o mleku, o jego substancjach pożywnych i ich znaczeniu dla ciała. Potem *opisze* (!) uczniom potrawę, którą mają na tej lekcji gotować, a która stoi w ścisłym związku z pouczeniem teoretycznym i *poda przepis* (!) tj. skład potrawy i ilość potrzebną na 3 do 4 osoby, zależnie od liczby uczennic jednego gospodarstwa; liczba bowiem uczennic zatrudnionych w kuchni szkolnej pod nadzorem jednej nauczycielki nie może przekraczać 24.

Z chwilą kiedy uczennice przyjdą do praktycznego zajęcia przy kuchni podzieli nauczycielka całość tych zajęć na 4 części i każdy dział powierzy jednej z dziewcząt. Ponieważ uczennice przychodzą 4 razy w miesiącu do kuchni szkolnej, więc kolejno w miesiącu przechodzą wszystkie rodzaje robót gospodarczych, chociaż potrawy zmieniają się co lekcję. Jedne dziewczęta będą więc *przygotowywały* dzisiaj potrzebne do gotowania *naczynia*, drugie *rozpałtą* pod kuchnią, inne *przyjdą* do nauczycielki *po wiktuały*... Na drugi tydzień nastąpi zmiana ról...

W pauzach spowodowanych gotowaniem się potrawy uzupełni nauczycielka swoje wyjaśnienia, a nadto zrobi rachunek wydatków, przyczem uczennice *dowiadują się cen* (!) rozmaitych artykułów spożywczych — uczą się *praktycznie* (!) miar i wag przy

wydawaniu mięsa, mąki itd. **Aby im lepiej uzmysłowić ilość wydanych pieniędzy**, co w rachunku na papierze zawsze dla dziecka nie jest dość dostępnem, wprowadzi się z czasem specjalne marki, które dziewczęta nauczycielce za otrzymane towary płacić będą. Celem tej kuchni szkolnej jak stwierdza ogłoszony projekt nie będzie nauka w właściwym tego słowa znaczeniu, lecz ma ona tj. *kuchnia szkolna wpoić w uczennice świadomość przyszłego zadania*. (?) dać im główne zasady tej wiedzy, na których możnaby potem dalszą oprzeć pracę.

Nie wiedzieć doprawdy, czy śmiać się — czyli też płakać, nad takim zwaryowanym konceptem?! Kiedyż bowiem i przy jakiej sposobności *nauczy się taka dziewczyna pracy*, ażeby potem sama i własnymi rękami nie tylko utrzymać mogła ład i porządek w domu, ale także połatać i uszyć bieliznę, kupić odpowiedni towar i td. i td. czyli krótko powiedziawszy, umiała sobie dać radę na stanowisku gospodyni?

Taki poroniony projekt musiał urosć na hańbę XX. wieku oraz na wstyd członków Rady królewskiego miasta Krakowa dlatego — ponieważ do jego opracowania nie zwołano ankiety z wytrawnych gospodyń, które z pewnością wskazałyby zamiast „*kuchni szkolnej*“ potrzebę założenia osobnej szkoły praktycznej gospodarstwa domowego.

Boć przecież nie wolno nam zapominać ani na chwilę, że dziewczęta miejskie najwyższych klas szkół wydziałowych, to zazwyczaj *spróżniaczone panny*, które przez 8 lub 9 lat nauki odwykły od jakiegokolwiek pracy w domu — a więc należałoby je przymusowo wciągnąć do systematycznej roboty, inaczej... szkoda czasu i atlasu!... Szkołę taką prowadziła w latach 1905, 1906 i 1907 p. Szczepanowska we Lwowie, lecz dla braku poparcia ze strony kraju zwinąć ją musiała.

Oświadczamy na podstawie jednomyślnej opinii wykształconego mieszczaństwa, że szkoły wydziałowe żeńskie są weale zbyteczne, ba nawet bardzo szkodliwe, gdyż one właśnie wytwarzają *proletaryat półinteligencji żeńskiej, pełen dzikich pretensyj*. Nam wystarczą aż nadto szkoły 6cio klasowe, jakie ukończyć powinna każda choćby najbiedniejsza dziewczyna, która następnie z ochotą pójdzie do nauki szycia bielizny, krawieczyny, modniarstwa i tp. i przez to stanie się pożytecznym członkiem dla swojej rodziny. Bogatsi rodzice niechaj zakładają i utrzymują **ale własnym swoim kosztem**, jak to wyraźnie przepisuje szkolna ustawa — szkoły wydziałowe prywatne, gimnazyja, seminaria itd. natomiast zarządy miejskie obowiązane są w interesie dobra ogółu ludności zakładać i utrzymywać przy zasiłku krajowym oraz państwowym rozmaite szkoły zawodo-

we dla dziewcząt, jak: gospodarstwa domowego, kordonkarstwa, guzikarstwa, szkoły kupieckie itd.

W taki tylko, a nie inny sposób zapobiegnie się hyperprodukcji półinteligencji żeńskiej, będącej obecnie ciężarem społeczeństwa — równocześnie podniesie się dobrobyt zarówno poszczególnych rodzin jakoteż dobrobyt miast i całego kraju, o czem poucza jak świat stara zasada:

Igielka, gdy się miga w płoi nadobnej ręki,  
Dodaje jej szacunku, powabu i wdzięku,  
Bo muzyka, śpiew, taniec wszystko to chwalebne,  
Ale przytem koszulki także są potrzebne,  
Kuchnia, pralnia, spiżarnia, to nie bagatele,  
Do tego trzeba wprawy, doświadczenia wiele,  
By wszystko szło jak z płatka, wszystko w swoim czasie,  
Będzie tak, skoro pani domu na tem zna się.

Wszelkie zatem półśrodki dorywczo wprowadzane świadczyć muszą, że kierownicy naszego społeczeństwa w miastach nie dorosli do samorządu, i że są oni bardziej upośledzeni na umyśle, aniżeli lud wiejski i, który rozumie znakomicie, że jeszcze się nikt nie nauczył żadnej roboty... ze samego patrzenia..



## Walka o prawa obywatelskie.

„W tym kraju, gdzie prawo narzędziem niecnoty — Rzeczpospolita obywatelów zamienia się w Rzeczpospolitą łupieżców, zdrajców, krzywoprzysiężników i jurgelników“.

STASZIC.

Już to chyba nikt więcej, jak nauczyciel ludowy narażony jest na liczne doświadczenia w tym kierunku, ażeby jego małe i wielkie prawa okroić ad minimum, albo też zrabować zupełnie.

Czy mają wobec tego nauczyciele zwalczać energicznie każdy zamach na ich prawa — czyli też poddać mu się z cielecą pokorą?... Pokój jest bezsprzecznie piękną cnotą — która jednak zamienić się łatwo może w niecnotę, zwłaszcza, gdy przeistacza się w słabość, ofiarującą chętnie prawo pod naciskiem gwałtu.

Natomiast odpór przeciw zuchwałemu bezprawiu, t. zn. przeciw *naruszeniu prawa*, które to naruszenie w sposobie i jakości nosi na sobie charakter pogardy i osobistej zniewagi, jest dla każdego uczciwego człowieka *moralnym obowiązkiem*, jest obowiązkiem względem wspólnego dobra, gdyż jest koniecznym, ażeby prawo było urzeczywistnionem.

Niestety!... Rzut oka na nasze życie przekonają musi każdego, iż władze szkolne przy pomocy swoich rozmaitych pachołków, używają wszelkich sposobów, aby ustawy konstytucyjne wykoszliwić, zrobić z nich karykaturę i stan nauczycielski zdegradować do rzędu niewolników. Zaprawdę inne czasy były dla nauczycielstwa nawet za rządów absolutnych — inne też były nasze nadzieje, gdyśmy współ-

walczyli o powszechne i równe prawo głosowania, czyli o parlament ludowy!

Najwymowniejszą ilustracją obecnych stosunków na polu naszego szkolnictwa ludowego w Galicyi, w tym kraju, gdzie prawo stało się narzędziem niecnoty, jest dalsze i ze wszech miar niesumienne prześladowanie kolegi *Maksymiliana Hawlickiego*, który ścigany jest za swobodne wykonywanie praw, zagwarantowanych ustawą konstytucyjną. — Jest to historia z 1001 powieści arabskiej, godna upamiętnienia w dziejach galicyjskiego nauczycielstwa okrzykiem gladiatorów przed walką: „*Morituri te salutant*“.

Na podstawie aktów urzędowych występują fakta, do których nie potrzeba żadnych wyjaśnień z naszej strony.

C. k. Starostwo w Strzyżowie dnia 12. 6. 1909. L. 7./Pr. Do p. Maksymiliana Hawlickiego, nauczyciela w Żarnowy.

W czasopiśmie „Gazeta ludowa“, zamieścił Pan szereg artykułów p. t. „Nasze oskarżenie“, podpisanych Pańskim imieniem i nazwiskiem oraz charakterem urzędowym. Rozliczne fałsze i przekręcania zawarte w tych artykułach wywołują zamęt w pojęciach szerokich warstw ludności a nawet zaniepokojenie w szeregach kandydatów stanu naucz.

I tak w artyk. umieszczonym w Nrze 11. powołanego czasopisma szerzysz Pan zapatrywania, jakoby ustawa z dnia 12. VI. 07. wprowadzała podział seminar. na niższe i wyższe i jakoby nauczyciele wychodzący z t. zw. niższego seminar. mieli w przyszłości pobierać 500 kor. pensyi rocznej. Rozpowszechnianie podobnych fałszów, będących w jaskrawej sprzeczności z postanowieniami ustawy, wytłumaczyć się da w dwojaki sposób:

a) albo jest ono dowodem zupełnej nieznajomości ustawy ogłoszonej nie tylko w dzienniku ust. kr. ale i w dzienniku urzęd. (Nr. 24. z 9. październ. 1907) którą zatem każdy nauczyciel znać powinien,

b) albo jest ono podyktowane szczególną chęcią wprowadzenia w błąd ludności i kandydatów naucz. W każdym razie jest to rzeczą karząca, ażeby nauczyciel ludowy, zajmujący stanowisko publiczne, rozpowszechniał w czasopiśmie publicznem podobne fałsze — wzniewające najwyższe zaniepokojenie wśród szerokich kół ludności na tle kwestyi żywotnych ogólnego znaczenia, czy to dając dowód niezmiernie lekkomyślności, jeżeli poprzednio zaniedbał obzajęnić się dokładnie z postanowieniami ustawy, o której pisze tego rodzaju brednie, czy też w rozmyślnym zamiarze wywołania niechęci przeciw ustawie i opartym na niej instytucjom i władzom powołanym do wprowadzenia ich w życie i przestrzegania, by były wykonywane.

Wobec tego uchwaliła c. k. Rada szkolna kraj.

wytoczyć przeciw Panu śledztwo dyscyplinarne o czem Pana zawiadamiam w myśl reskryptu c. k. Rady szk. kraj. z dnia 9/6 b. r. L. 87/Pr. z oznajmieniem, że reskrytem tym poleciła c. k. Rada szk. kraj. poruczyć podpisanemu Przew. c. k. Rady szkoln. okręg. przeprowadzenie tego śledztwa.

Wskutek tego wzywam Pana, ażebyś celem złożenia zeznań jawił się niezawodnie dnia 15. czerwca b. r. o godzinie 4. po południu w mojem biurze.

Przew. c. k. Rady szk. okręgowej  
*Tyszkowski m. p.*

Oskarżony zjawiwszy się w oznaczonym dniu u c. k. starosty, otrzymał odeń następane pytania śledcze:

1) Ponieważ Pan stwierdzasz w artykule „Nasze oskarżenie“ w Nrze 11. „Gazety ludowej“, że nauki języka niemieckiego i gramatyki nie wolno na wsi w szkole uczyć, wzywam Pana, ażebyś podał rozporządzenie, zabraniające uczenia języka niemieckiego i gramatyki w szkołach wiejskich.

Zwracam uwagę Pana, że do szkół typu wiejsk. należą także szkoły 3. i 4-kl., istniejące po miasteczkach, zarówno jak i po wsiach, w których w myśl art. 3. kraj. ust. z 22/VI 1867 nauka języka niem. jest przedmiotem obowiązkowym.

Zwracam dalej uwagę Pana, że c. k. Rada szk. kraj. już w znacznej ilości (?) szkół 2. a nawet 1-kl. (chyba w koloniach P. R.) na życzenie stron interesowanych wprowadziła naukę języka niemieckiego jako przedmiotu nadobowiązkowego (chyba, że tak, ale nadobowiązkowo. P. R.)

Wzywam Pana, ażebyś wyraźnie oświadczył, czy podtrzymujesz Pan swoje twierdzenie, że gramatyki i języka niemieckiego na wsi uczyć nie wolno, wobec postanowień co do nauki gramat. w szkołach 1. i 2-kl., 3. i 4-kl. (na str. 8, 9, 21, 22, 35, 36, 50 i 51 planów naukowych) i co do języka niemieckiego w klasie III i IV szkół 3. i 4-kl. (odnośne plany mówią wyraźnie o stopniach III. IV. V. i VI. a nie o klasach P. R.) str. 39, 54, 55 planów naukowych).

2) Wzywam Pana ażebyś wykazał wyraźnie, które postanowienia ustawy kraj. z dnia 12/VI 07 zamieszczonej w Nr. 24. Dz. urzęd. dzielą seminaria na „niższe“ i „wyższe“. Czem Pan usprawiedliwisz swe sprzeczne z przepisami tej ustawy twierdzenie we wspomnianym artykule.

3) Wzywam Pana, ażebyś wyraźnie oświadczył, czy zarzut o rzekomem upośledzeniu wychowanków tych seminariów, które Pan zaliczasz do „niższych“ da się utrzymać wobec stanowczego postanowienia zawartego w §. 15. przytoczonej ustawy.

4) Ponieważ Pan twierdzisz w artykule swoim, że nauczyciel-rolnik, wyższy z niższego seminaryum, będzie umiał zaledwie jako tako pisać, czytać, siać

i orać, wzywam Pana, ażebyś wykazał, czy twierdzenie to da się pogodzić z zakresem nauki, określonym w §. 2. przytoczonej ustawy? Co Pan przytacza na swoją obronę, z powodu zamieszczania tych sprzecznych z przepisami ustawy, twierdzeń?

Ponieważ Pan twierdzisz w artyk. wspomnianym, że nauczyciel wyszły z niższego seminaryum będzie kontent, że ma dach nad głową i 500 koron pensyi, zechcesz Pan udowodnić, które postanowienia kraj. ust. z dn. 25. V. 07. Dz. u. kr. 49 (Dz. u. z 13/VI 07) i opartego na niej rozp. c. k. Rady szk. kr. z 28/VI 07 L. 22 579 (Dz. urz. 59. z 4/VII 07) ustanawia albo dopuszcza, ażeby nauczyciel wyszły z jakiegokolwiek seminaryum miał płacę roczną 500 kor., albo który przepis nowej ustawy o seminar. naucz. może nasuwać podobne przypuszczenia? Co Pan może przytoczyć na swą obronę?

6) Co Pana skłoniło do rozpowszechniania tak fałszywych twierdzeń, będących w sprzeczności z postanowieniami ustaw, tudzież czy Pan uważasz to za rzecz zgodną z powołaniem i stanowiskiem nauczyciela przez rozpowszechnianie podobnych twierdzeń, nabywających pozorów wiary, godności przez podpis człowieka, któryby powinien rozumieć przedmiot swego artykułu, niepokoić ludność i — jak skutek wykazał — kandydatów stanu nauczycielskiego?

(Dók. nast.)

XXXXXXXXXX

## II. Ankieta szkolna.

Odbyła się 19. czerwca b. r. pod przewodnictwem namiestnika i przy współudziale tych samych członków, którzy byli uczestnikami pierwszej; okraszono ją tylko kilku dyrektorami szkół wydziałowych.

Tematem obrad ankiety była tym razem sprawa reformy szkół wydziałowych męskich i żeńskich oraz 5. i 6. klasowych szkół ludowych. Członkom przedłożono do rozpatrzenia i decyzji następujące pytania:

**Pytanie I.** Czy w planie nauki szkół wydziałowych męskich należy liczyć się więcej z przygotowaniem uczniów do szkół zawodowych, przemysłowych i handlowych, czy też powinno się raczej uwzględnić potrzeby uczniów, którzy po ukończeniu szkół wydz. wstępują wprost do praktyki w przemyśle i handlu?

**Pytanie II.** Czy w miastach, mających więcej szkół wydz. nie należałoby podzielić ich na szkoły, przygotowujące do handlu i na szkoły przygotowujące do rzemiosła?

**Pytanie III.** Czy w szkołach wydz. należy położyć większy nacisk na wykształcenie formalne?

**Pytanie IV.** Czy jest wskazane dodanie czwartej klasy w szkołach wydz. męskich a to bądź we wszystkich szkołach, bądź też w niektórych?

**Pytanie V.** O ile reforma planu naukowego szkół wydz., poruszona w pytaniach powyższych, oddziałac ma także na plan naukowy V. i VI. klasy szkół 5 i 6-klasowych?

**Pytanie VI.** Czy należy dążyć do zakładania w gminach wiejskich szkół 5 i 6-klasowych, w którychby plan nauki klas V. i VI. uwzględniał kierunek rolniczy?

**Pytanie VII.** Czy i o ile proponowane w powyższych pytaniach reformy planu naukowego szkół wydz. męskich należałoby zastosować także do szkół żeńskich?

**Pytanie VIII.** Czy w szkole wydz. żeńskiej trzyklasowej nie należałoby uwydatnić więcej niż dotychczas kierunku praktycznego w zakresie gospodarstwa domowego, robót ręcznych kobiecych lub w innym jakim względzie i w jaki sposób dałoby się to osiągnąć?

**Pytanie IX.** Czy wobec życzenia, wyrażonego na aukcie pierwszej, ażeby pierwsze cztery lata nauki w szkołach miejskiego i wiejskiego typu zbliżyć do siebie, byłoby rzeczą wskazaną ograniczyć zakres nauki w czterech klasach niższych i o ile dałoby się to przeprowadzić?

Już w tych pytaniach leży całe niedołęstwo naszej najwyższej władzy szkolnej, która w kreowaniu szkół wydziałowych nie wyszła jeszcze poza obręb eksperymentacji i mimo kilkunastoletniego ich istnienia, nie wie właściwie, co z nimi robić dalej.

Stworzone na wzór niemieckich „Bürgerschulen“, szkoły te nie odpowiadały przeciw pierwszorzędowi swemu ani ustrojem, ani organizacją, ani planami naukowymi, nie dawały one całokształtu wykształcenia choćby nawet w najmniejszym zakresie, ani nie przygotowywały do dalszych, zawodowych studjów, stąd też świeciły i świecą pustkami.

Szkoły wydziałowe obecnego pokroju są poronionym pomyślem „zaufanych“ doradców byłego wiceprezydenta dra Bobrzyńskiego, który odgadując intencje nieżyczliwego nam centralnego rządu — stworzył nową szkołę do odciągania młodzieży od szkół średnich, aby położyć skuteczną tamę *hyperprodukcji inteligencji*. A że tak jest prawdziwie — świadczy statystyka, która wykazuje czarne na białym, iż szkoły wydziałowe założone są **tylko w tych miastach**, gdzie istnieją państwowe szkoły średnie, co jest dalszym dowodem, że szkoły wydziałowe w innych miastach **nie mają jakiegokolwiek racji bytu!**...

Wady obecnej szkoły wydziałowej wykazali i napiętnowali liczni mówcy na posiedzeniu ankiety, przenosząc je zarazem i na szkoły ludowe typu miejskiego, w których znów niepotrzebnym balastem jest język niemiecki, uczony szablonowo, a tem samem nieprzynoszący żadnej korzyści, bo co gorsza, ogłu-

pią on młodzież do najwyższego stopnia i rabuje czas na gruntowniejsze wykształcenie ojczystego języka.

Głosów krytyki wysłuchali gubernatorzy szkolni nie biorąc na siebie żadnej odpowiedzialności za wykonanie życzeń większości. Nawet członkowie ankiety nie przywiązywali wielkiej wagi do własnych przemówień, wiedząc, że co postanowi Rada szkolna krajowa „o rozszerzonej autonomii“, to stać się musi obowiązującym prawem, choćby całe nasze młode pokolenie miało ogłupieć i wykoszlawić charakter.

Wymłócono zatem trochę pustej słomy i taki jest wynik drugiej ankiety. Plew pozostanie jeszcze dosyć i na ankiety następne.

Z powodu spóźnionej pory (gdyż obrady popołudniowe od godziny 3ciej przeciągnęły się poza północ) — spadła z porządku dziennego dyskusja nad niemniej ważną reformą szkół wydziałowych żeńskich.



## Wiec Nauczycielstwa krakowskiego.

Dnia 26. czerwca b. r. obradowało w sali Rady miasta Krakowa około 150 nauczycieli i nauczycielek. Wiec zagał p. *Michalski*, prezes „Ogniska nauczycielskiego“, poczem przewodniczącym wiecu wybrano dyrektora p. *Parczyńskiego*. W zagajeniu swem wskazał przewodniczący na życzenie całego narodu, aby zwłoki Słowackiego spoczęły na Wawelu i postawił rezolucję wyrażającą opinię, że nauczycielstwo powinno popierać to żądanie społeczeństwa. — Rezolucję wśród burzliwych oklasków jednogłośnie przyjęto.

Następnie referował p. *Teofil Orszulski* na temat, jaką powinna być polska szkoła ludowa i postawił następujące żądania wyrażone w rezolucji:

1. Szkoła ludowa powinna być *jednolitą*.
2. Tak samo *jednolite* powinny być podręczniki szkolne.
3. Szkoła ludowa powinna być *narodową*.
4. Niemiecki język powinien być ze szkoły ludowej *usunięty*.
5. Seminaria nauczycielskie powinny być *jednolite*.

Po dyskusji uchwalono w sprawie tej zwołać we wrześniu specjalny wiec krajowy dla przedyskutowania sprawy reformy szkolnictwa ludowego i wydziałowego oraz sprawy opieki nad zaniedbanymi dziećmi.

Referat o policzeniu lat służby nauczycielstwa prowizorycznego wygłosił p. *Michalski*, żądając aby przy posuwaniu do wyższego stopnia płacy wliczono lata bezpłatnej praktyki. Dla poparcia tego żądania

zaproponował wysłanie petycyi do Rad szkolnych okręgowych i krajowych oraz do sejmu. Nad referatem tym wywiązała się obszerna dyskusya, w której zabierali głos pp.: Ginzl, Nowak, Danziger i Maciołowski.

Poseł *dr. Bandrowski* radził petycyi nie wysyłać, gdyż nie prowadzą one do celu; natomiast należy rozpocząć akcyę za zmianą ustawy szkolnej w duchu powyższego żądania.

O polepszeniu bytu nauczycielstwa referował p. *Robak*, wykazując cyfrowo, że z obecnej płacy absolutnie wyżyć nie można, poczem postawił następującą rezolucyę:

Nauczycielstwo zgromadzone na wiecu w Krakowie uchwała domagać się:

1) zmiany ustawy z 11 czerwca 1905 r. w tym kierunku, aby stabilizacya nauczyciela następowała z urzędu z chwilą złożenia egzaminu kwalifik.,

2) stałego dodatku do płacy dla nauczycieli tymczasowych, dokąd zmiana powyższa nie zostanie przeprowadzona, w tej wysokości, aby płaca nauczyciela tymczasowego w Krakowie wynosiła 70, 80 i 90 procent płacy nauczyciela stałego odnośnie do kwalifikacyi posiadanych,

3) ze względu na rozwój i dobro szkół nauczycielstwo domaga się nie podwójnego etatu w szkołach, ale natychmiastowej organizacyi nowych szkół z klas równorzędnych w tych szkołach, w których frekwencyą z lat trzech przemawia za utworzeniem nowej szkoły,

4) aby Rada szkolna okręgowa w konkursach na stałe posady dodawała słowa: „i na posadę ewentualnie opróżnić się mogącą przy tej sposobności“,

5) aby przy obsadzaniu posad stałych decydowały przede wszystkim lata służby, a tylko w razie równych lat służby i kwalifikacyi pierwszeństwo przyznać należy kandydatowi posiadającemu wyższe wykształcenie,

6) aby dodatki pięcioletnie przyznawano od dnia złożenia egzaminu kwalifikacyjnego,

7) aby dodatek na mieszkanie nie wynosił dla nauczyciela tymczasowego w Krakowie 10 procent jego płacy, a 70, 80 i 90 procent dodatku na mieszkanie dla nauczyciela stałego,

8) aby utworzono w Krakowie posadę stałych zastępców t. zw. „latających nauczycieli“,

9) aby nauczycielom tymczasowym, przygotowującym się do egzaminu wydziałowego, udzielano urlopu płatnego.

Rezolucyę tę wśród oklasków jednogłośnie uchwalono.

Następny referat o przyznawaniu dodatków pięcioletnich wygłosił p. *Maciołowski*, stawiając następującą rezolucyę:

„Wiec krakowskiego nauczycielstwa ludowego poleca zarządowi krajowego Związku nauczycielstwa ludowego, aby wygotował memoriał wnieść się mający na najbliższej sesji Sejmu krajowego we Lwowie z żądaniem: 1) uregulowania sprawy pięcioletnich dodatków dla nauczycieli ludowych; 2) uregulowania sprawy zaliczek udzielonych na płace nauczycieli“.

Rezolucyę tę jednogłośnie uchwalono.

Po przemówieniu pp. Nowaka, Ginzla, Danzgera, Szczucińskiego i ks. Kraupy uchwalono kilka pomniejszych wniosków, poczem obrady zamknięto.



## Bardzo wielki cel.

Żywa akcyą około zrealizowania wielkiej loteryi fantowej na rzecz sanatorium nauczycielskiego znalazła również w Nowym Sączu wielkie zainteresowanie. Dnia 19. czerwca b. r. odbyło się w tej sprawie liczne zgromadzenie w sali ratuszowej, gdzie poza nauczycielstwem znaleźli się reprezentanci wszystkich warstw społecznych. Komitet zapraszający stanowili: dr. Władysław Barbacki, burmistrz, ks. dr. Góralik infułat, dr. Władysław Pec, starszy radca Dyrekcyi skarbu, Stanisław Rzepiński, dyrektor gimnazyum i Mieczysław Strzelbicki, starosta.

Delegat kraj. Ogniska nauczycielskiego p. M. Budzanowski w swoim wyczerpującym referacie przedstawił stan rzeczy w sposób jasny i plastyczny, udowadniając konieczność potrzeby w naszym kraju sanatorium nauczycielskiego. Referent oparł swoje przemówienie na danych statystycznych, przeplatając je obrazami działającymi na uczucie i dlatego wywarło silne wrażenie na zgromadzeniu i wywołało ożywioną dyskusyę, w rezultacie której uznano sprawę sanatorium za jedną z pierwszych obowiązków społecznych.

Następnie dokonano wyboru komitetu obywatelskiego z 75ciu osób, którego prezydum stanowią pp. dr. Wład. Barbacki jako przewodniczący; ks. infułat dr. Góralik, dr. Wład. Pec, Stan. Rzepiński i Miecz. Strzelbicki — jako zastępczynie pp. Barbacka i Löschówna. Na sekretarzy powołano pp. Konarskiego i Nowaka, zaś na skarbnika p. Bochenka.

W tej niewymownie ważnej sprawie i godnej najżyyczliwszego poparcia we wszystkich warstwach naszego społeczeństwa bez względu na różnice wyznań, narodowości i przekonania polityczne wydał obecnie komitet obywatelski miasta Krakowa odezwę tej osnowy:

„W pracy oświatowej w narodzie leży siła przyszłości. Im szerszy okręg praca ta obejmuje, tem wię-

cej sił pracowników wyteża się i więcej jednostek wplata się w koło wychowawców-nauczycieli.

Patrzmy z ohlubą na mnożące się szkoły, liczymy na tysiące szeregi pracowników oświatowych lecz równocześnie musimy i życzliwością otoczyć tych, którzy w znużonej pracy targają siły i niszczą zdrowie.

Wśród nauczycielstwa ludowego śmierć obfite zbiera ziarno. Wyteżająca praca, warunki niehygieniczne, obciążenie obowiązkami nadmiernymi, to podkopuje zdrowie i szeregi pracowników ciągle się łamają, bo wielu najdzielniejszych pada ledwie zacząwszy pracować.

Wielki cel spoczywa w pracy nauczycielstwa, lecz tak samo wielki cel powinno widzieć społeczeństwo w tem, ażeby w tej pracy nieść życzliwą pomoc.

Utworzenie schroniska dla chorych piersiowo nauczycieli jest potrzebą niezbędną i zdaje się każda światła jednostka chętnie z pomocą pospieszy, ażeby cel ten stał się rzeczywistością.

Na zebranie potrzebnej kwoty dla sanatorium nauczycielskiego urzęda krajowe „Ognisko nauczycielskie“ loteryę fantową.

Od po parcia społeczeństwa dochód tej loteryi zależnym się staje. Każdy nabywający 1 los w cenie 1 korony—pomaga do wykonania wielkiego celu, poparcia spracowanych i zmęczonych ludzi, którzy podejmują się pracy mozolnej i siły wyczerpującej.

Zwracamy się z prośbą do wszystkich tych, którzy mogą w miejscach klimatycznych i uzdrowiskach krajowych korzystać z ożywczej mocy powietrza górskiego, aby zechcieli nabywać losy na loteryę fantową krajowego „Ogniska nauczycielskiego“, bo tą drogą dopomogą do spełnienia wielkiego celu.

Wzmocnione siły nauczycielstwa przyniosą płony dla społeczeństwa. Może niejedno z naszych dzieci zostanie także uchronione od zgubnej choroby, gdy nauczycielstwo będzie miało siły fizyczne zdolniejsze do odparcia zarazków chorobotwórczych. Może też niejedno z naszych dzieci, kiedyś w przyszłości pracujące oświatowo, będzie mogło korzystać ze zbawiennych wpływów górskiego powietrza.

W zdrowem ciele silny duch!.. Zdrowie zaś wielkich rzesz nauczycielskich wpłynie dodatnio na wyrobienie sił duchowych w społeczeństwie. Każdy wielki cel w narodzie światłym bywa zrozumiany i poparty — więc loteryę na sanatorium nauczycielskie polecamy opiece społeczeństwa.

Zmęczonym i spracowanym siewcom oświaty pomóżmy zaczerpnąć siły!“

Odezwe tę podpisałi członkowie prezydium komitetu pp. Hr. St. Tarnowski, dr. Witold Hausner, dr. J. Leo, J. Horoszkiewicz, dyr. T. Sołtysik, dr.

Fr. Paszkowski, ks. dr. St. Spis, dr. Ign. Petelenz, dr. A. Federowicz, hr. Zofia Tarnowska, dr. Ernest Bandrowski, J. Stapiński, rektor dr. Xaw. Fierich; oraz członkowie komitetu pp. Maryan Biliński, dyr. Bidziński, dr. M. Beaupre, J. Bialik, ks. J. Bielenin, M. Budzanowski, A. Buczkowski, J. Dobrzański, K. Drozdowski, J. K. Federowicz, A. Gettlich, dr. W. Jaworski, R. Kołodziejczyk, M. Konopiński, ks. J. Krupiński, dr. J. Kuleczyński, W. Krupiński, I. Lubowiecki, ks. A. Mytkowicz, A. Mikstein, Sz. Olas, F. Ptak, J. Parczyński, J. Pogonowska, Bar. Stapińska, hr. E. Starzeński, R. Starzewski, Winc. Satalecki, dr. S. Spitzer, M. Siedlecka, J. Strokowa, K. Swiba, A. Suski, J. Spis, J. Sare, dr. A. Sokołowski, F. Skrzyniarz, S. Szarek, W. Tetmajer, W. Turski, R. Vimpeller, dr. Wróbel, J. Wojtyga, T. Woźny, ks. dr. Wądołny, red. W. Wąsowicz, W. Woźny, dr. R. Zawiliński.

Obowiązki skarbniczki przyjęła p. *Marya Petelenzowa*.



## KILKA UWAG O SZKOLNICTWIE \*)

Zachęcony notatką w „Przyjacielu Ludu“ w Nr. 21 z b. r. pod artykułnm „O szkołę wiejską“, zamierzam i ja jako czytelnik wypowiedzieć swoje zdanie, a nawet mogę powiedzieć — zdanie całej naszej wioski w sprawie szkoły na wsi.

Będąc od kilku lat członkiem Rady szkolnej miejscowej a obecnie jej przewodniczącym i delegatem Wydziału powiatowego do szkoły w sąsiedniej wsi, mam w tym kierunku — że sobie pochlebię — pewne doświadczenie.

Szkoła ludowa wogóle, czy to w mieście czy na wsi, powinna być bezwzględnie jednakowa, dająca ogólne wykształcenie a po ukończeniu podstawę do wszystkich szkół średnich i zawodowych. Wszelkie udowadniania przeciwnie temu, są chyba tylko złą wola, by chłopą trzymać w ciemnocie jak najdłużej, bo takim najłatwiej da się dowolnie kierować.

Wypadłoby teraz przejść po porządku te wpływające, jak zaznaczyłem ze swej woli udowodnienia.

Powiadają: „chłop jest rolnikiem, więc i dzieci jego również powinny być rolnikami i w takim kierunku dać mu szkołę“. W takim więc razie, jeżeli ktoś jest kolejnikiem, lub doktorem, akuszerem i t. p. — dzieci jego powinny również być nimi — no i w takim kierunku należałoby dać im znowu szkołę. Gdybyśmy nawet i ten punkt uznali za właściwy, to pytam — na czem te dzieci będą gospodarowały: na 1 — 2 lub 3 morgach gruntu? Widzi-

\*) Artykuł umieszczony w Nr. 23 „Przyjaciela Ludu. P. R.

my bowiem w codziennem życiu, że za ciasno się robi na zagonie ojców, więc gdzie kto może szuka chleba, idąc do rzemiosł, do żandarmeryi, kolejnictwa, różnych fabryk, do innych krajów i t. d. a kto pozostaje na tych 2 lub 3 morgach, to prawdziwie powiadam — nie potrzebna mu taka szkoła rolnicza, gdyż on i tak zadziwia wszystkich, że płaci podatki, ubierze siebie i dzieci i żyje.

Z pewnością, gdyby źle gospodarował, nie mógłby tego dokonać. Lepiejby było kształcić go ogólnie, dać mu te ogólne podstawy — żeby wszędzie mogły znaleźć zastosowanie.

Powiadają dalej: na wsi nie potrzebny wykształcony nauczyciel, lecz wystarczy taki, któryby umiał uczyć czytania i pisanie i znowu rolnictwa. Dziwne to jest zapatrywanie. Ja po wiadam tak: Jeżeli ktoś ma grunt zaperzony, zachwaszczony, zadarniony i pełen kamieni, tam wysyła najcięższe siły robocze, bo takie tylko temu sprostować potrafią.

Tak i tu — wieś pozostawiona do tego czasu można powiedzieć bez oświaty nie przedstawia się inaczej. Należy więc dać jej nauczycieli prawdziwie — w duchu postępowym wykształconych, aby potrafili wyszukiwać drogi, którymiby trafili do tego chłopca, pouczyć go, przekonać go w niejednym i t. d. To tylko potrafi człowiek wyższy duchem. Co się tyczy rolnictwa, to jeżeli tylko Kółka rolnicze zechcą, to dużo mogą zrobić.

Zresztą, jeżeli chłop tak źle gospodarzy, to założyć w każdym powiecie szkołę rolniczą, która po ukończeniu nauki codziennej — da dzieciom najważniejsze wiadomości rolnictwa, ale szkoła ludowa powinna kształcić ogólnie.

W tych czasach mielibyśmy nieraz na wsi dobrych nauczycieli, lecz jeżeli się taki znajdzie, zaraz idzie do miasta. Dlaczego? bo tam wyższa płaca, a tu na wsi miałby mniej, a po wiktuały musiałby iść do miasta jechać.

Nauczyciele więc na wsi powinni mieć płacę jeżeli nie wyższą, (bo cięższej pracują) to równą z nauczycielami w miastach.

W naszych szkołach są jakieś stopnie.

Zdaniem mojem — każda szkoła ludowa powinna mieć cztery klasy. Ażeby był czas na wszystko, można usunąć niemieckie z tych szkół, bo one i tak nie uczą po niemiecku. Jeżeli łaciny uczą od pierwszej klasy w gimnazyjach i uczą to i niemieckiegoby nauczyli. Temu, kto nie idzie do wyższych szkół, to mu tyle nauki niemieckiego nie pomoże. Jeżeli idzie w świat, a będzie mu potrzebny ten język, to on się go tam nauczy. Widzimy nieraz, że do Ameryki od nas wyjeżdżają ludzie, a chociaż wcale języka angielskiego się nie uczyli, to i tak nim mówią.

Nie tak język niemiecki lub angielski jest nam potrzebny — ale ogólne wykształcenie w naszym kochanym polskim języku. A jeżeli to mamy, damy sobie radę wszędzie.

Mojem więc zdaniem, posłowie ludowi powinni się starać o taką szkołę i o takich nauczycieli, którzyby podolali, a jeżeliby sprawa mimo ich chęci upadała, to niech zaznaczą wolę ludu tak, jak niegdyś Rejtan, bo inaczej byłibyście wrogami ludu.

Na tem kończę, pozdrawiam Redakcję i czytelników.

Adam Twardowski

wójt w Dziewinie powiat Bochnia.



## Na Dar Grunwaldzki.

Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej przesyła nam następujący komunikat:

Witając radośnie żywiłowy ruch składek i deklaracji na Dar Grunwaldzki, przeznaczonych na szkoły kresowe, Zarząd Główny T. S. L. przyjmuje ten ruch jako objaw zaufania społeczeństwa do Towarzystwa Szkoły Ludowej z wdzięcznością, ale zarazem z pełnem poczuciem odpowiedzialności, jaka stać dla Zarządu Głównego wynika, i wyraża nadzieję, że ofiarność społeczeństwa, która już obecnie doprowadziła ogólną sumę deklaracji na Dar Grunwaldzki do czterystu tysięcy koron, umożliwi w krótkim czasie osiągnięcie funduszu milionowego. Dopóki to nie nastąpi, dopóki kwota jednego miliona nie będzie zebrana, Zarząd Główny traktować będzie ten fundusz jako kapitał nienaruszalny i administrować nim zupełnie oddzielnie od wszystkich innych funduszy Towarzystwa. Do tej administracji powołał Zarząd Główny ze swego grona i z grona Rady Nadzorczej Towarzystwa osobną Komisję Daru Grunwaldzkiego, w skład której wchodzi: prezes Towarzystwa poseł dr. Ernest Bandrowski, wiceprezesi: poseł dr. Ernest Adam i inż. Stefan Natanson, skarbnik Zarządu Głównego dyrektor Józef Parczyński, dalej członkowie Zarządu Głównego pp.: Ludwik Halski, Witold Ostrowski, dr. Jan Piępes Poratyński i dr. Zdzisław Próchnicki oraz członkowie Rady Nadzorczej pp.: Jan Armółowicz i dr. Michał Koy. Do zbierania Daru ustanowił Zarząd Główny dwa główne miejsca poborowe: Kraków, jako siedzibę Zarządu Głównego, i Lwów, jako siedzibę Lwowskiego Związku Okręgowego T. S. L. Wszystkich zatem ofiarodawców, jakoteż wszystkie Koła i Związki Okręgowe T. S. L., na ręce których jakiegokolwiek sumy na Dar Grunwaldzki wpłyną, uprasza się o nadsyłanie gotówki bądź to na ręce Zarządu Głównego T. S. L. w Krakowie (ul. Floryańska 15), bądź to na ręce Związku Okręgowego T. S. L. we Lwowie.



(nl. Chorążczyzny 6). Wszystkie zebrane kwoty będą umieszczane na procent w Banku Krajowym Królestwa Galicyi. Treść wszystkich deklaracji jest utrzymywana w ścisłej ewidencji, i każda deklarowana kwota będzie użyta zgodnie z wolą i zastrzeżeniami ofiarodawcy. Szczegółowe wykazy wyływów gotówkowych na Dar Grunwaldzki będą stale ogłaszane w prasie krajowej. Prezes: dr. Ernest Bandrowski. Wiceprezesi: dr. Ernest Adam, Stefan Natanson. Sekretarze: Antoni Januszewski, dr. Zdzisław Próchnicki. Skarbnik: Józef Parczyński. Rachmistrz: Hubert Linde. Członkowie: Aniela Alexandrowiczówna, dr. Franciszek Bujak, Kazimierz Czarnecki, dr. Bronisław Dulęba, Stanisław Gruszecki, Ludwik Halski, Michał Jedynak, dr. Władysław Kania, dr. Władysław Kiernik, Olawia Kopecka, Hipolit Ludwik Malecki, Antoni Mohr, dr. Jan Opieński, Ryszard Ordynski, Witold Ostrowski, dr. Tadeusz Pawlikowski, Kazimierz Piątkowski, dr. Jan Piepes Poratyński, Stanisław Rymar, Wincenty Sikora, Stanisław Sobiński, Piotr Soboń, Stanisław Srokowski, Jadwiga Strokowa, dr. Władysław Wasung, Władysław Wąsowicz, Czesław Wójcicki.



## Hodowla suchotników.

W seminarzyckim internacie krakowskim, pozostającym pod opieką znanego katechety ks. *Ślepickiego Marcela*, który mógłby bez trudu ubiegać się o patent na fabrykę brutalnych wyzwisk, stósowanych na przedmieściu Kleparów — lecz przynigdy do kandydatów seminaryum, jako przyszłych wychowawców naszego społeczeństwa — zagnieździła się straszna choroba suchót płucnych, z powodu urządzeń, które wprost urągają najprymitywniejszym wymogom higieny.

Oto dowody!

W ciągu ubiegłego roku 1908/9 mieszkał w internacie suchotnik Ch. (z III. kursu semin.), który jadł, uczył się i spał razem z innymi kandydatami. Dopiero gdy już poważnie zachorował, ulokowano go w osobnym pokoju t. zw. rekreacyjnym, skąd po pewnym czasie wyjechał do Zakopanego. Do tej więc sali po odjeździe chorego wprowadziło się kilku kandydatów z IVgo kursu, celem swobodniejszego przygotowania się do egzaminu dojrzałości. W miesiąc po tem dostał krwotoku niejaki M., który odwieziony został do szpitala; drugi jego towarzysz na dwa tygodnie przed maturą również dostał krwotoku — zaś trzeci B. zobaczywszy w swej plwocinie krew poszedł do lekarza, który skonstatował u niego gruźlicę szczytów.

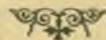
Karygodnem jest tedy postępowanie ks. Ślepic-

kiego, albowiem wiedział on, że kandydat Ch. miał często krwotoki i chory był na suchoty, a mimo to przyjął go do internatu, gdzie spał razem w jednej sali ze swymi kolegami. Co gorsza, iż żaden lokal po wyjeździe Ch. nie został zdesyntezykowany — więc jest nadzieja, że tą straszną chorobą mogło zostać zarażonych wielu kolegów.

Troskliwi opiekunowie internatu uważają pilnie, ażeby każdy seminarzysta należał do Sodalicyi Maryańskiej, ażeby wszyscy rano i wieczór oraz przed i po jedzeniu odmawiali pacierze, aby w milczeniu i pokorze przyjmowali krzyki i przezwiska, od przełożonych — ale o zdrowie młodzieży nikt się tutaj wcale nie troszczy.

W interesie dobra publicznego upraszamy wszystkie czasopisma zawodowe oraz polityczne o powtórzenie po wyższej korespondencji, która powinna zniewolić władze szkolne i fizyka do zarządzenia, aby w obecnym czasie feryi szkolnych wspomniany internat gruntownie odkażonym został.

Byłoby również wskazaniem, ażeby młodzież umieszczona w bursach i internatach badaną była przez lekarza przynajmniej co kwartał — gdyż inaczej owe humanitarne instytucje zamienią się mogą w hordowle bacillusów Kocha.



## Z RUCHU NAUCZYCIELSKIEGO.

Frysztak.

Dnia 13. z. m. o godz. 3. po południu odbyło się we Frysztaku w sali kasyna posiedzenie „Ogniska“ naucz. Na 36 zaproszonych zjawili się 15 uczestników i 2 gości z Ogniska strzyżowskiego. Kilku bowiem z Frysztackiego udało się na „poświęcenie“ (!!) *kręgielni „Sokoła“* w Strzyżowie, które odbyło się w tym samym czasie. Zgromadzeniu przewodniczył prezes „Ogniska“ p. Wawrz. Tomaszewski, naucz. z Łęk. Najpierw z porządku dziennego po zagajeniu zebrania wygłosił referat „O potrzebie solidarności wśród nauczycielstwa“ p. M. Hawlicki. W treściwym niezbyt długi m elaboracie przedstawił referent skutki rozluźnienia solidarności wśród szeregów naucz. tak w powiecie jak i w kraju — podał sposoby zacieśnienia węzłów koleżeńskich oraz zachęcał uczestników w gorących słowach tak do powtórnego zjednoczenia się jak i do abonowania zawodowych czasopism naucz. jak „Głos“, „Szkolnictwo“, „Gazeta szkolna“ itp. Odczyt ten wywołał pewne dodatnie wrażenie, które na razie ujawniło się bodaj tem, że go gorąco oklaskiwano — jak niemniej w dyskusyi, która się wyłoniła. Najważniejszym momentem było zdanie jednej uczestniczki, która oznajmiła, że powodem braku solidarności wśród szeregów armii nauczycielskiej, a szczególnie wśród najmłodszych, jest prócz złego ustroju wychowawczego w seminaryach i to, że — zdaniem „osób wpływowych“ (które to jej powiedziały) — „Głos“ związkowy stał się od niejakiego czasu *antyreligijnym i antykatolickim* przez to, że zajął wrogie sta-

nowisko wobec rekolekcyi dla nauczycieli i wobec kleru. Sprawę tę wyjaśnili pp. M. H. i W. T. przedstawiając tę kwestyę we właściwym świetle a mianowicie objaśnili, że ubolewać tylko należy, iż te wpływowe osoby czytają „Głos“ li dorywczo i pobieżnie i dlatego też trwają uporczywie (lub z umysłu) w błędnem mniemaniu w tak doniosłej kwestyi. Organ nasz nie występował i nie występuje bowiem nigdy przeciw rekolekcyom jako takim, lecz przeciw sprzecznemu z wszelką etyką i zasadniczymi ustawami, sposobowi narzucania tychże e nauczycielstwu ze strony kleru i władz szkolnych. Na to wszystko pozostaje nam jedna racjonalna odpowiedź: aby owe wpływowe sfery czy osoby czytały z należytą uwagą stale nasz organ związkowy, to przy dobrej woli i bezstronności przestaną mieć w tej kwestyi mylne zapatrywania. Zresztą podobne stanowisko zajęły wszelkie postępowe dzienniki i czasopisma szkolne, które też trzebaby brać za to na „indeks“.

Po zakończeniu dyskusyi, w której zabierali głos inni jak p. koledzy: Wyżykowski, Cwiok, Świs-tak, Śmiałowska — nastąpić miał referat p. Wyżykowskiego „O sprawie dwutypowości w ustroju szkolnictwa ludowego w Galicyi“. Z uwagi jednak, iż ta sprawa wśród całego nauczycielstwa w kraju jest już dość znaną — uchwalono po wyczerpującej dyskusyi porozumieć się ze wszystkiemi pokrewnemi towarzystwami w powiecie strzyżowskim i postanowiono urządzić w miesiącu sierpniu tuż przed sesyą sejmową wiec ogólno-oświatowy przy udziale jak najszerszych warstw społeczeństwa zajmującego się sprawami oświaty w kraju. — Wiec odbędzie się w Strzyżowie — a wydział „Ogniska“ wyznaczy nań odpowiednich referentów.

Po ustaleniu powyżej nader ważnej i żywotnej kwestyi oświatowo-wychowawczej nastąpił bardzo cenny odczyt p. W. Tomaszewskiego na temat: „Ludzie trzech epok w epoce jednej“ — (studjum porównawczo-krytyczne trzech najwybitniejszych pisarzy współczesnych H. Sienkiewicza — L. Tolstoja i Anat. Francea — i wpływ tychże na ustrój kultury i wychowania ludzkości). Odczyt ten nader głęboko obmyślały wywołał silne wrażenie na umysłach zebranych, którzy też w zamian obdarzyli referenta zasłużonymi oklaskami.

Po omówieniu miejscowych spraw „Ogniska“ nastąpiły wnioski członków, z których to wniosków dwa są doniosłego znaczenia a to: 1) Uchwalono, po poprzedniem omówieniu i umotywowaniu rezolucyę, oświadczającą się za przejęciem przez państwo 50% wydatków na cele szkolnictwa ludowego w Galicyi — oraz 2) na wniosek p. M. Hawlickiego wyrażono jednomyślnie i bez dyskusyi gorący protest w sprawie „Puzyna—Wawel—Naród.“ Treść protestu jest ta, że: „Ognisko naucz. we Frysztaku łączy się w zupełności w powyższym względzie z rezolucyą uchwaloną niedawno przez zjednoczoną młodzież postępową akademicką, we Lwowie i to w obu jej głównych punktach, tak co do bezprawnego postępowania ks. kardynała wbrew woli całego polskiego narodu — jak i niemniej w kwestyi sekularyzacyi Wawelu. Po rozłosowaniu 7-miu portretów Juliusza Stowackiego — o godzinie 8. zakończył przewodniczący obrady, poczem uczestnicy rozjechali się w podniosłym nastroju do domu. G. . m.

## Rzeszów.

Dnia 6. czerwca b. r. odbyło się w sali „Sokoła“ zebranie członków *Koła powiat. kraj.* Związku naucz. ludowego pod przewodnictwem p. N. Pelca. Obecnych było przeszło 60 osób z różnych stron powiatu, przybył również poseł sejmowy p. Jan Wasung i prezes kraj. Związku p. St. Nowak. P. Nowak omawiał sprawę Daru grunwaldzkiego i okólnika naczel. Związku. Po dłuższej dyskusyi uchwalono opodatkować się w Ogniskach na Dar grunwaldzki. Następnie po ożywionej dyskusyi przyjęto jednomyślnie okólnik naczel. Zarządu, następującej treści: Koło powiatowe jest przekonane, że jedynie przyjęte przez państwo 50 procent wydatków na cele szkolnictwa ludowego wszystkich krajów koronnych może uregulować stale finansowe stosunki tychże krajów do tego stopnia, aby były w stanie spełniać swoje zadanie kulturalne, a szczególnie obowiązki względem szkoły i nauczycielstwa. Poseł J. Wasung omówił ostatnią ankietę szkolną, postępowanie Rad szkolnych przy budowie szkół, dwutypowe seminarya naucz. ostatnie podwyższenie emerytur dla wdów i sierót przyczem zaznaczył, że podwyższenie to nie będzie ostatnim wyrazem Sejmu w tej sprawie.

## Turka k. Ch.

Z małych ziarenek piasku wielką górę usypać można...! Niechaj każdy wedle możności przyłoży bodaj drobną cegielkę, a powstanie budowa monumentalna, która przez wieki pięknie świadczyć będzie o jej założycielach. I my tutaj nie próżnujemy, widząc w całym kraju szlachetne usiłowania poszczególnych jednostek.

Więc ażeby przysporzyć bodaj skromny zasilek na „Sanatorium naucz.“ wydał tutejszy komitet do publiczności naszego miasta i powiatu następującą odezwę: W całym kraju rozbrzmiewa dziś hasło „zbierajcie na sanatorium nauczycielskie“, na sanatorium dla tych, którzy swe zdrowie i życie poświęcają dla dobra waszych dzieci, kraju i całego społeczeństwa.

Owiany tym duchem komitet zawiązany w Turce urządzi celem przysporzenia dochodów

### WIELKI FESTYN

z loteryą fantową

dnia 27. czerwca b. r. i uprasza o łaskawe nadesłanie fantów, choćby najmniejszych, — półmisków do bufetu i datków dowolnych.

Komitet ufa, że nikt nie odmówi swej pomocy.

Datki nadsyłać należy na ręce Przewodniczącego p. Starosty Hamulińskiego, a fanty do Zarządu szkoły żeńskiej w Turce na ręce W. Kabarowskiego.

### Za komitet:

Zastępca:  
Ostaszewski.

Przewodniczący:  
Hamuliński.

### Wydziałowi:

Landesowa, W. Kabarowski, J. E. Sereda.  
Po festynie ZABAWA TANECZNA w Sali Sokoła.

O liczny współdziałanie uprasza się.

Powyższą odezwę przytoczyliśmy w całości celem zachęcenia kolegów innych powiatów do podobnej akcyi w tak ważnej dla nas sprawie. Redakcyja.

## WSPOMNIENIA POŚMIERTNE

Jarosław Jan, emerytowany kierownik szkoły w Bożęcinie (Brzesko) jeden z pierwszych prenumeratorów naszego pisma i niestrudzony pionier postępowego ruchu nauczycielskiego, zmarł 10. b. m. przeżywszy lat 68. Cześć zasłużonemu pracownikowi!

Karol Kozłowski, kierownik szkoły w Czyżynach (powiat Kraków) zmarł 21 czerwca na suchoty płuc w wieku 38 lat, a w 20 roku służby nauczycielskiej. Pogrzeb odbył się dnia 23. czerwca w Mogile przy uczestnictwie działawy szkolnej i siedmiu kapłanów. Niechaj kochanemu koledze da Bóg dobry *Wieczny odpoczynek!*

## Wiadomości potoczne.

**Nowy pachotek szkolny.** W Baligródzie (powiat Lisko) urzęduje wielki dygnitarz, w postaci c. k. kontrolora podatkowego, niejaki p. Czesław Charzewski, którego żona jest znów nauczycielką w tamtejszej szkole. Otóż dowiadujemy się z „*Monitora*“ że ten pan c. k. kontrolor wchodzi do klasy swej połowicy i tam „niegrzeczne dzieci“ grzmoci laską. Odkądto taka moda, że c. k. urzędnicy podatkowi mają prawo nachodzić szkoły i tam ćwiczyć dzieci kijem? Czyżby Rada szkolna krajowa ustanowiła przy szkołach ludowych jakichś specjalistów do ćwiczenia dzieci kijem i powierzyła te funkcje c. k. kontrolorom podatkowym?...

**Pan kazał — sługa musi.** Wyznaczony pierwotnie termin (na polski kongres pedagogiczny) we Lwowie mianowicie na 4. i 5. lipca b. r. odbędzie się nieodwołalnie w dniach 31 października i 1 listopada b. r. prawdopodobnie na ciche życzenie gubernatorów szkolnych dopiero..... po sejmie!!.....

**Czesne w szkołach średnich.** Dla uproszczenia sposobu płacenia czesnego w szkołach średnich postanowiono aby wszystkie dyrekcje szkół średnich przystąpiły do obrotu czekowego pocztowej Kasy oszczędności, tak, aby czesne w przyszłości było płacone zamiast jak dotychczas w markach, w drodze pocztowej Kasy oszczędności. Sprzedaż marek szkolnych będzie z końcem lipca b. r. wstrzymaną; za nabyte aż do tego czasu marki można za specjalnem podaniem do odpowiedniej kraj. Rady szkolnej otrzymać aż do końca grudnia b. r. zwrot pieniędzy.

**Jubileusz 30-letniej pracy.** Staraniem grona nauczycielskiego szkoły wydziałowej im. Sienkiewicza we Lwowie odbyła się dnia 27. z. m. w auli tejże szkoły wspaniała uroczystość jubileuszu 30to-letniej pracy nauczycielskiej p. Jana Soleskiego, dyrektora wspomnianej szkoły, radnego miasta, prezesa Sokoła II. i t. d.

**Wiec maturzystów krakowskich,** odbył się 22. z. m., na którym między innymi wygłosił abiturient Halski rzeczowy referat o wadach i destrukcyjnym wpływie średniego szkolnictwa w Galicyi i przedłożył następującą rezolucję: „Abiturycenci postępowi widząc zasadnicze wady dzisiejszej szkoły średniej w klerykalizmie, konserwatyzmie i austriackim lojaliźmie, uważają za jedyny środek ich usunięcia jak najszerzą demokracyzację społeczeństwa“. Po dyskusyi wniosek ten uchwalono, jakoteż wniosek o zesolidaryzowaniu się z życzeniami co do reformy szkolnictwa, zawartemi

w odezwie abiturjentów krakowskich z roku 1906. Uchwały tego rodzaju nie powinny przebrzmieć bez echa, albowiem świadczą one, że w naszym szkolnictwie średnim źle się dzieje i dla tego do jego naprawy rychło przystąpić trzeba.

**Nowy plan naukowy w szkołach średnich.** Ministerstwo oświaty w Austrii ogłosiło następujące postanowienia przy przejściu z dawnego do nowego planu naukowego w szkołach realnych. W języku francuskim można w roku szkolnym 1909|10 zrezygnować z poszczególnych dzieł nowego materiału do czytania, który podług planu przypada na trzecią i czwartą klasę. W tych zakładach, w których nauczyciele w duchu nowych przepisów dla egzaminu dojrzałości zdecydowali się na przekłady na francuskie przy pisemnej maturze, dopuszczalne są takie przekłady w wyższych klasach także przy czterech zadaniach kursowych, ustanowionych dla tych klas. Co do historii może materiał w czasie przejściowym zostać odpowiednio podzielonym. W fizyce nowy podział materiału może na razie tylko w trzeciej klasie być podstawą nauczania. Co do geometrii wykreślnej traktować należy w roku szkolnym 1909|10 nowy plan naukowy we wszystkich klasach, a mianowicie w 6. i 7. z koniecznym uzupełnieniem materiału roku ubiegłego.

**Ankieta w sprawie gimnastyki szkolnej** zamierzona jest na jesień celem uregulowania planu obowiązkowej nauki gimnastyki.

**Niema nigdy pieniędzy na oświatę ludową** — lecz na inne cele, chociażby najwstrętniejszej natury znaleźć się muszą. I tak np. w budżecie austriackim państwowym znajduje się z roku na rok suma 200.000 K do dyspozycji rządu, przeznaczona do przekupywania większych dzienników w Wiedniu i zagranicą. Jeżeli rząd centralny posługuje się tego rodzaju środkami, to cóż powiedzieć można o wartości naszej prasy, która z małymi wyjątkami stoi na żołądźce wstecznych stronniectw?!

**Gimnastyka w japońskiej szkole.** Podróżnik Alojzy Swojejk w feuilletonie *Naroda i Polityki* z d. 28. grudnia 1908, podając opis swego pobytu w szkole ludowej w Japonii, pisze: „Idziemy obszernym dziedzińcem, urządzone jak boisko do ćwiczeń. — Uczniowie z wyższych klas przerabiają tu nie tylko różne ćwiczenia wolne i rzędowe, ale uczą się obchodzenia z bronią tak sieczną jak i palną“.

**Pływanie i ślizganie w szkołach szwajcarskich.** Rzeczą zajmującą jest, że pływanie i ślizganie wcielono w szkołach w Zurychu w rozkład godzin nauki szkolnej. Ćwiczenia w pływaniu rozpoczynają już w 6. roku życia, a kończą w 14-tym. Uwolnionem od tej nauki może być tylko dziecko, uznane za chore przez lekarza, lub wogóle do pływania niezdolne. —

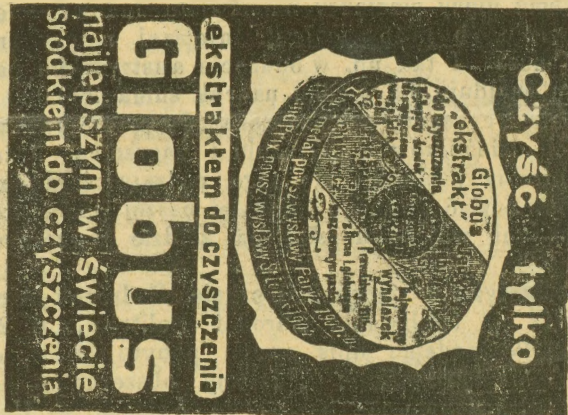
**Najwyższem odznaczeniem „Złotym medalem“** jedynym w tej gałęzi, premiowanym został Globus Ekstrakt do czyszczenia. Pollo, płyn do czyszczenia metali, Globin, Globeline, Sztynnik brylantowy, Globus do czyszczenia rdzy i kapeluszy oraz inne wytwory firmy Fritz Schulz jun. Tow. ako. w Eger w B. na II. zawodowej wystawie 1909 niemieckiego związku droguerzystów, jest najlepszym dowodem, że te wytwory są faktycznie pierwszorzędnej dobroci — o czem przekonuje wreszcie jednorazowe ich użycie.

**Z nadchodzącym III-cim kwartałem** uprzejmie prosimy Szan. Odbiorców (czyniń) naszego pisma o wczesne odnowienie prenumeraty.

**— MAMY NA SKŁADZIE:**

- Niemieckie ćwiczenia stylistyczne** na klasę III. szkół ludowych z uwzględnieniem najnowszych zasad pisowni oraz zestawionych na podstawie podręcznika szkolnego. Cena egz. z przesyłką 66 hal.
  - Niemieckie ćwiczenia stylistyczne** na klasę IV. szkół lud. tegoż samego autora. Cena egz. z przesyłką 86 hal.
  - Pierwszy rok nauki szkolnej** E. Ziółowskiego i K. Osy
  - Przewodnik metodyczny** do nauki z dziejów i przyrody W. Traczyńskiego (dla szkół niż. typu) cena egz. 1.60 K.
  - Dzieje Polski** w streszczeniu, dla użytku w szkołach ludowych i wydziałowych, napisał Al. Madyda. Cena egzempl. 72 h., z przesyłką 77 hal.
  - Polsko-ruski elementarz**. 75 hal.
  - Ciemnota w Galicyi** przez Światłomira, cena zniżona 1 K. 50 hal. z przes. 1 Kor. 70 hal.
  - Szczegółowy plan lekcyjny** na wszystkie cztery stopnie nauki w szkołach polskich. Niezbędny poradnik dla początkowych nauczycieli. Cena z przes. 1 kor. 50 hal.
  - O krzyżacej niedorzeczności** i strasznej szkodliwości szczepienia ospy przez ks. Pixę, z licznymi rycinami — cena egzempl. z przesyłką 2 K. 20 hal.
  - „Trzech Władziów”** albo ludzie czy szakale. Obrazek nadużyto starostów i marszałków na tle stosunków galicyjskich. Egzempl. 1 kor.
  - O pielęgnowaniu ciała ludzkiego** podczas zdrowia i choroby. Jedyne popularne wydanie 456 stron i 60 rycinami. Cena egz. z przesyłką 1 K. 80 hal.
  - Opleka nad dzieckiem** według wymagań przyrody. Egz 65 hal.
- Uwaga.** Przy większem zamówieniu przyjmujemy spłatę w dogodnych ratach wedle umowy.

ADMINISTRACYA „SZKOLNICTWA“



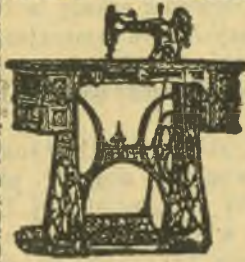
**ekstraktem do czyszczenia**  
**Globus**  
**najlepszym w świecie**  
**środkiem do czyszczenia**

**Czyść tylko**

Największa austriacko-węg. fabryka  
**Harmonium i organów amerykańskich**  
(Cottage-Organs)



**Rudolf Pajkr i Sp.**  
w Königgrätz (Czechy)  
poleca także harmonie systemów europejskich.  
Melodyjne tony, z powodu pomysłowej konstrukcyi amerykańskiego systemu, świadczy o ich dobroci.  
Spłata ratami od 8 K. —  
Przesyłka franko do miejsca —  
przeznaczenia —  
Gwarancya 5-letnia.  
Ilustrowany cennik darmo i opł.



**Pierwszy i najstarszy skład w kraju**  
maszyn do szycia, haftu i robót trykotowych  
**I. IWANICKI**  
we Lwowie, Hotel Georga

sprzedaje wszystkie maszyny za gotówkę i na raty na najdogodniejszych warunkach oraz przyjmuje wszelkie zamówienia na hafty, które arystycznie wykonuje jak również poleca znany od lat 37 wzorowy warsztat reperacyjny wszelkich systemów.

Oszczędzalnica na wystawach krajowych pracownia haftów udziela nauki szycia i haftu bezpłatnie. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

# „Gazeta Powszechna“ najtańszy dziennik w Krakowie

przynosi najświeższe i najobfitsze wiadomości z całego świata, ilustrując najważniejsze zdarzenia portretami, obrazkami i mapkami.

Zaletą pisma jest popularne przedstawienie każdej sprawy w przystępnej dla wszystkich formie.

Prenumerata miesięczna 1 kor. 50 h.  
Numer pojedynczy 6 hal. w Krakowie i na prowincyi.  
**Adres:** Kraków — ul. św. Anny 4.

**Kurs przygotowawczy do egzaminu wydziałowego z Grupy I. i II.** rozpocznie się w lipcu br.  
Bliższych informacji udziela p. F. Szczurkiewicz, nauczyciel c. k. Seminarjum naucz. męskiego we Lwowie ul. Sapiehy — 57.

**Z nadchodzącą wiosną**  
polecamy bardzo dobre i tanie podręczniki:  
**Chodowli drzew i krzewów owocowych** w ogródkach małych gospodarstw J. Fronia (z 61 rycinami). — Cena egzempl. z przesyłką 80 hal.  
**Ogród ozdobny** czyli dobór kwiatów kobiercowych i dekoracyjnych, ich sposób pielęgnowania, zakładania trawników dla upiększenia ogródków przed domem B. Maleckiego (zwyż 100 rycin). Cena egzempl. z przesyłką 4 korony.  
**Drobne gospodarstwo wiejskie**, praktyczny poradnik dla gospodarzy i gospodyń A. Śniegowskiego. — Cena egzempl. z przesyłką 1. kor. 40 hal.  
Zamawiającym wszystkie trzy podręczniki dajemy ulgi w zapłacie przez spłatę w ratach miesięcznych.

ADMINISTRACYA „SZKOLNICTWA“